

DOTYKAJĄC SŁÓW. O SYTUACJI PISZĄCEGO NA EKRANIE DOTYKOWYM

Jerzy Stachowicz

Abstract:

Act of writing – one of our most important and primary cultural practices is dramatically changing nowadays. I think, we more often write using smartphones than using “old-fashioned tools” like for instance pencils, typewriters and pens. In this paper, I try to outline some differences between writing on paper and writing/typing on the digital touch-screen (using David J. Bolter’s concept of remediation). The centre of my reflection is the role of sense of touch – tactile dimension of writing.

To czym zajmuję się w poniższym tekście, dotyczy przede wszystkim wizualnej reprezentacji cyfrowych procesów, bez wnikania w tajniki „cyfrowego świata”. Jak zawsze podkreślam, interesuje mnie perspektywa przeciętnego, nieprzygotowanego informatycznie, użytkownika. Oczywiście owa przeciętność jest tu swego rodzaju założeniem metodologicznym – na potrzeby tekstu tworzę bowiem swoisty typ idealny „przeciętnego użytkownika” tzw. nowych mediów, nie wnikając przy tym w subtelności różnic związanych z wieloma czynnikami.

Proponuję bardzo subiektywne spojrzenie na pewien fenomen, oraz w pewnym sensie raport z badań terenowych prowadzonych w formie obserwacji uczestniczącej, czy też „uczestnictwa z dużą dozą obserwacji” (praca w mediach internetowych), a także w pewnym sensie polemiką z moim własnym tekstem. Wspomnianym fenomenem jest pisanie – rozumiane jako czynność akt pisania, praktyka cielesna, ale również jedna z najważniejszych praktyk kulturowych (Chandler, 1995). Jeśli wyjdziemy na ulicę albo wybierzemy się do kawiarni, z łatwością dostrzeżemy, że jednym z podstawowych, jeśli nie podstawowym, sposobów kontaktu ze sferą piśmienności jest korzystanie z cyfrowych urządzeń wyposażonych w niewielkie dotykowe ekrany – smartfonów i tabletów. Codzienne praktyki piśmienne przeniosły się do sfery cyfrowej. Nawet ci, którzy na co dzień nie pracują w zawodach związanych z koniecznością wytwarzania tekstów i swoją przygodę z pisaniem rozumianym w tradycyjny sposób – ręcznym – zakończyli wraz z końcem edukacji, wciąż piszą sms-y, maile, notatki czy wpisują poszukiwane frazy do google’a.

Rozwój nowych mediów, począwszy od fotografii często określany jest jako zwiększanie dominacji zmysłu wzroku. Na pewnym etapie ich rozwoju można było twierdzić, że cyfrowe medium pozbawia odbiorcę-użytkownika tak istotnej w epoce druku-pisma sfery dotyku obejmującej m.in. fakturę papieru, opór jaki stawia pióro przyłożone do kartki itp.

Użycie dotykowego ekranu odnawia pewne sfery wykluczone przez użycie tradycyjnego edytora tekstów. Ważna staje się sfera dotykowy, następuje powrót do taktylności, sfery dotyku.

Chciałbym zaczynając od zewnętrznej formy współczesnego urządzenia wyposażonego w dotykowy ekran jako swoistego elektronicznego notesu (moda vintage, okładka wzorowana na notesie) a kończąc na czynności tworzenia tekstów, pokazać powrót wypartych przez komputer gestów.

W opublikowanym w 2010 roku artykule *“Edytor tekstu niczym obraz olejny”*. *Słowa na ekranie komputera* (Stachowicz, 2010, 117) pisałem, że komputer poprzez podwójne zapośredniczenie eliminuje z czynności pisania (maszynowego) sferę taktylną oraz sferę gestów. W przypadku medium cyfrowej sieci czas jaki minął od tej publikacji to okres wystarczająco długi, by dokonano się kilka istotnych przemian redefiniujących potoczne wyobrażenia czym są internet i cyfrowe urządzenia, a co za tym idzie, pojawiły się nowe praktyki elektronicznej piśmienności.

W tym okresie popularnymi cyfrowymi narzędziami służącymi do pisania stały się tablety i smartfony. Chciałbym przyjrzeć się zmianom, jakie pojawiły się wraz z wprowadzeniem tych nowych narzędzi. Za punkt wyjścia wezmę kategorię remediacji, która została wprowadzona do powszechnego użycia przez Jaya Davida Boltera i Richarda Grusina w pracy *Remediation: Understanding New Media*, (Bolter, Grusin, 2000). Zdaniem tych badaczy współczesna sytuacja medialna, to sytuacja nieustannych przemian, podczas których stare media ulegają przekształceniu pod wpływem nowych mediów. Remediacja oznacza więc dla tychże badaczy nich pewną logikę, według której now(sze) media przekształcają i odnawiają wcześniejsze formy mediów, a co za tym idzie technologie, dzieła, praktyki itp.

Tym co w koncepcji remediacji jest, moim zdaniem szczególnie istotne, to spostrzeżenie, że nowe medium nie zastępuje starego, ale włącza je w swój obręb, absorbuje, oraz że jest to nieustający proces. Remediacja nie jest więc procesem jednorazowym, w którym nowsze media zastępują stare lub je do siebie włączają – ale jest nieustannym działaniem się, pełnym napięć i przekształceń. Nie jest też wyrazem determinizmu technologicznego – równie ważny jak same technologie, jest tu kontekst – realia kulturowe w jakich dana technologia się pojawia. Dlatego zapisane przeze mnie spostrzeżenia są kolejną (po tekście z 2010 roku) próbą uchwycenia pewnego momentu w procesie remediacji, który może być zarówno istotny, jak i mieć walor jedynie historyczno-kronikarski (kto w 2007 roku mógł z dużą dozą pewności prognozować, że Facebook na najbliższe 10 lat stanie się jednym z najważniejszych serwisów internetowych?).

W interesującym mnie przypadku przekształcają to, co Bolter nazywa przestrzenią pisma – stroną książki, kartkę w zeszycie, ekran, tablicę itp. „Każda przestrzeń pisma jest konkretnym polem wizualnym i materialnym, którego własności określa dana technologia pisma i zastosowanie nadane jej poprzez kulturę ustanawianą przez czytelników i twórców. Przestrzeń pisma jest generowana w wyniku interakcji między właściwościami materiału a wyborami i praktykami w kulturze” (Bolter, 2014, 25) – zauważa Bolter. Kiedy

przypomnimy sobie jak pisaliśmy na komputerach w latach 90., a w jaki sposób korzystamy ze smartfonów i tabletów (a nawet laptopów), widać też, jak bardzo zmieniła się sama „przestrzeń pisma” i związane z nią praktyki. Wciąż jest to przestrzeń pisma, którą moglibyśmy określić jako komputerową czy cyfrową, ale istotnie przekształcona.

„W środowisku interfejsu graficznego podstawowym elementem typografii i komputerowej jest okno. Okno to narzędzie o ograniczonej przestrzeni, które zawiera pewną objętość tekstu werbalnego, grafiki, lub oba te elementy. Okno zawęża przestrzeń uwagi czytelnika i pisarza w ramach nieokreślonej dwuwymiarowej płaszczyzny. Inne okna zawierają grafikę czy filmy, dzięki czemu elektroniczna przestrzeń pisma składa się z wielu okien (ułożonych w kafelki lub stosy), z których każde prezentuje widok werbalnej lub graficznej przestrzeni” (Bolter, 2014, 91). Tak widział to Bolter w latach 90., ale to było podejście, dziś powiedzielibyśmy, klasyczne, próbujące zdekontekstualizować przestrzeń wokół komputera i skupić się na „wirtualnej” przestrzeni ekranu komputerowego, efekcie immersji – charakterystyczne dla wielu pierwszych badań nowych mediów, które były prowadzone w cieniu fascynacji koncepcjami cyberprzestrzeni i wirtualnych utopii. Pomijanie lub lekceważenie kontekstu w dobie smartfonów i tabletów nie jest już możliwe. Dziś mówimy raczej o przestrzeni hybrydowej, w której „użytkownicy nie traktują przestrzeni cyfrowej i fizycznej jako oddzielnych całości i nie odnoszą wrażenia, że „wchodzą” do Internetu czy zatapiają się w cyberprzestrzeni, jak to miało miejsce w czasach, kiedy trzeba było w tym celu usiąść przed ekranem komputera i połączyć się z siecią za pomocą modemu” (de Souza e Silva, 2010, 633).

Uwzględnienie kontekstu ważne jest również dlatego, że dzisiejsze cyfrowe urządzenia działają przede wszystkim w oparciu o gesty, zarówno te czynione na powierzchni dotykowego ekranu, jak i te, które – mniej lub bardziej świadomie – wykonuje użytkownik smartfonu całym ciałem: wyjęcie z kieszeni, odblokowanie, spojrzenie na ekran, przechylenie głowy itp. Każdy z nich może być znaczący (Stachowicz, 2016, 398).

Nic dziwnego, że jak zauważył Lev Manovich „poprzednią ikonę ery komputerowej – użytkownika VR podróżującego w przestrzeni wirtualnej – zastąpiło nowe wyobrażenie: ktoś, kto sprawdza swoją pocztę elektroniczną lub telefonuje za pomocą smartfonu” (Manovich, 2010, 598). Wciąż ważnym, jeśli nie najważniejszym elementem tej hybrydowej rzeczywistości pozostaje sfera pisma.

Ekran tabletu czy smartfonu, a nawet sam tablet jako przedmiot, staje się zatem polem, na którym dokonuje się remediacja w obręb medium cyfrowego narzędzi służących do pisania (i czytania), a należących do analogowych porządków pisma oraz druku, a także, co równie ważne, polem, na którym można obserwować przemianę praktyki pisania.

Producenci urządzeń cyfrowych zdają się odpowiadać na potrzebę iluzji obcowania ze starymi analogowymi mediami, których kres wieszczył niegdyś Marshall McLuhan. Chcę spojrzeć na fenomen czynności pisania tabletowego jako na różny i odrębny od dotychczasowego pisania przy użyciu komputera osobistego

Wygląd tabletu

Urządzenia cyfrowe już dawno przestały być postrzegane przez pryzmat tylko i wyłącznie ich użyteczności, a stały się gadżetami, częściami zestawu tożsamościowego, elementami mody. Posiadanie urządzenia cyfrowego (bądź jego nieposiadanie) stają się wyrazem podążania za modą lub wyznacza status społeczny. Zamiast funkcjonalności pierwszorzędną cechą urządzenia staje się więc jego wygląd¹. Wygląd tabletu jest, można powiedzieć, estetyczną remediacją i wpisuje się zarówno w strategię prosumpcji (aby upodobnić tablet do urządzenia analogowego użytkownik musi dokupić, dorobić dodatkowe elementy, np. okładkę lub pokrowiec), jak i nostalgiczne odnawianie minionych nurtów estetycznych wyrażające się m.in. popularnością mody typu *vintage*, kryminałów retro, fotografii otworkowej itp., które można uznać za wyraz swoistego zwrotu ku przeszłości opisywanego przez Zygmunta Baumana (Bauman, 2017) Obok prawdziwego powrotu starych urządzeń technicznych czy starych mediów, istnieje silna tendencja do tworzenia urządzeń cyfrowych (aplikacji) naśladujących maszyny z minionego zdawałoby się porządku medialnego. Oba te nurty zresztą wzajemnie się wzmacniają (interferencja?) zgodnie z bolterowską logiką remediacji. Remediacja zaczyna się już w sferze „opakowania“, wyglądu zewnętrznego cyfrowego urządzenia – nostalgiczne wykorzystanie starych form, to nie tylko ich skopiowanie, ale nowe użycie starego stylu, wykorzystanie w nowym, cyfrowym kontekście. Czasami jest to również użycie starych urządzeń, które przyjmuje formę technicznego kolażu. Najlepszym przykładem tego typu praktyki jest przerabianie starych maszyn do pisania na klawiatury do tabletów (tablet umieszcza się w miejscu, w którym wcześniej w maszynie umieszczano kartkę papieru).

Po zachłyśnięciu się możliwościami nowej, cyfrowej techniki i opanowaniu jej zarówno w aspekcie wytwórczym, jak i teoretycznym przez mocno technicznie wykształconych specjalistów od elektroniki i Science Fiction (którzy koniecznie chcieli, by nowe media odróżniały się od „tego co wcześniej“), nastąpił okres powrotu do przeszłości, prób wykorzystania tego co dobre w innych mediach. Początkowo rozwój cyfrowej sieci wydawał się być determinowany przez wizje w stylu Williama Gibsona czy Philipa Dicka, i wydawało się, że książka (druk), zgodnie z wizjami McLuhana jest znowu na straconej pozycji. Na szczęście nie doceniono siły przyzwyczajenia i mechanizmów remediacji. Wykorzystanie mediów, sposobów, projektów, czynności, które zostały już dobrze opanowane i przekształcenie ich, modyfikacja do wersji cyfrowej, stało się wszechobecną praktyką. Obecnie żyjemy w czasach wielkiej digitalizacji, choć, jak już wspominałem, nie przenieśliśmy się do wirtualnej rzeczywistości.

Oczywiście, w tym procesie naczelne miejsce zajmują media pisma i druku oraz wszelkie praktyki z nimi związane. Przykładem tego, jak ważne to miejsce, moim zdaniem, jest wykorzystanie w tworzeniu wizerunku najbardziej obecnie dochodowej marki Apple informacji o tym, że jej założyciel bardziej zafascynowany był kaligrafią niż elektroniką.

¹ Pozornie spersonalizowany – dający wrażenie całkowitej oryginalności i możliwości dopasowania do potrzeb estetycznych użytkownika. Jest to jednak tylko pozór, wrażenie będące częścią strategii prosumpcji – oddania części pracy potrzebnej do stworzenia

Wygląd tabletu, zgodnie z zasadą remediacji, wyraźnie odsyła do wcześniejszych przenośnych urządzeń informacyjnych (jak moglibyśmy je określić z dzisiejszej perspektywy)

Wzorzec, do którego odwołują się twórcy urządzeń raz aplikacji na urządzenia mobilne, jest zupełnie inny, ciężka (jednak przede wszystkim stacjonarna) maszyna do pisania ustąpiła miejsca notesowi. Elektroniczny termin notebook został już co prawda wykorzystany, ale dopiero teraz nazwa ta zyskuje właściwy – w sensie niekoniecznie metaforycznym – wymiar. Zmienia się także sytuacja piszącego, kontekst towarzyszący samej czynności pisania.

Nie nawiązuje się przy tym w warstwie, którą można by nazwać przekazem marketingowym, do urządzeń komputerowych (elektronicznych) takich jak notebooki, lecz właśnie do prawdziwych notebooków, czyli notesów, bądź innych przedmiotów kojarzących się ze sferą pisma lub druku – kartki papieru, gazety, książki. Tablety P firmy Sony złożone były z 2 ekranów i rozkładają się (w zależności od tego, w jakim celu ich używamy) niczym notes bądź książka (jest to jednocześnie najwyraźniejsze nawiązanie do laptopa – ciekawe czy właśnie dlatego to urządzenie nie zdobyło sobie wielu zwolenników). Inny tablet tej firmy ma, zdaniem producenta, nawiązywać kształtem do złożonej w pół gazety i sprzyjać trzymaniu w ręku.

Również bardzo popularny tablet iPad, choć wyglądem zdaje się odsyłać przede wszystkim do monitora komputerowego bądź ramki ze zdjęciem (obrazem), coraz bardziej nawiązuje do książki, notesu.

Tablet ten ma format zbliżony do zeszytu (również grubość). Jako urządzenie służące do pracy na kolanach i przenoszenia w torebce, iPad zyskuje na użyteczności, gdy – paradoksalnie – zostanie upodobniony do wcześniejszego urządzenia: laptopa, poprzez dodanie klawiatury, bądź do notesu (co jest coraz bardziej popularne) poprzez dodanie okładki. Można też upodobnić tablet do notesu kupując okładkę wyprodukowaną przez jedną z firm produkujących luksusowe wyroby papiernicze, wykonaną ze skóry. To samo dotyczy smartfonów, które zyskały otwierane okładki, coraz większe ekrany itp.

Tu właśnie, na poziomie okładki, pojawia się dotyk – skórzany materiał oraz gest, otwarcie okładki, prowadzą zmysły w rejony nie kojarzące się z technologiami informatycznymi. O czym za chwilę.

Właśnie na poziomie „opakowania“, (hardware’u) pojawia się pierwszy znaczący gest odsyłający do świata pisma i druku, do porządku przedelektronicznego. To gest otwarcia książki-zeszytu, okładki. Upodobnienie tabletu do notesu nie kończy się bowiem na dodaniu w najnowszych wersjach przez producenta, okładki i obudowy, lecz również polega na wykorzystaniu tej okładki jako włącznika całego urządzenia. Plastikowy przełącznik z wpisanym symbolem technologii cyfrowej (zerem i jedynką) zastąpiono miękką skózaną okładką. Typowy techniczny, maszynowy gest przełączenia przycisku, oczywisty, oparty na „albo, albo“, jednoznaczny, zastąpiono gestem pochodzącym z pozamaszynowego porządku o bogatej tradycji.

Wydawać się może, że właśnie wielkość zbliżona do książki, a raczej zeszytu, był powodem sukcesu tabletów. Poprzednie wersje były większe i grubsze – były po prostu komputerami bez klawiatury.

Porównanie tabletu do zremediowanego notesu wiąże się także ze sposobami jego użycia do pisania. Czynność pisania maszynowego odrywa się od gabinetu, biurka, czy nawet kolan (laptopy), a tablet zastępuje notes reportera pozwalając na zapisywanie notatek w każdym miejscu, nawet w tłumie (sam korzystam z niego korzystam w ten sposób i widuję korzystających z nich dziennikarzy). Notebook był cyfrowym odpowiednikiem przenośnej, małej maszyny do pisania – owszem, można było pisać w wielu dziwnych miejscach, jednak nie wystarczyła kieszka (torby), żeby urządzenie przenieść, a żeby zacząć, trzeba było rozłożyć- otworzyć. W przypadku tabletu wystarczy otworzyć okładkę.

Elektroniczny notes (tablet, smartfon) to urządzenie flâneur'a i dziennikarza, a więc tych symbolicznych postaci uosabiających modernizację i wędrujących przez kulturę w coraz to nowszych, ulepszonych postaciach. Tablet lub smartfon scala w sobie kolejne narzędzia tych miejskich włóczęgów – notes, gazetę, aparat fotograficzny, telefon komórkowy. Tu można też poszukiwać przyczyn spadku sprzedaży tabletów w ostatnich latach – smartfony mają już na tyle duże ekrany, że niewiele różnią się od małych tabletów.

Wygląd ekranu

Kolejnym poziomem remediacji notesu, piśmiennej mimikry, jest upodobnienie do notesu czy książki obrazu widzianego przez użytkownika na ekranie.

Nostalgiczność stała się również swego rodzaju gałęzią przemysłu informatycznego (nie tylko wzornictwa zajmującego się projektowaniem przedmiotów „realnych”, ale projektowania przedmiotów-obrazów i aplikacji pojawiających się na ekranach): produkowane są tysiące aplikacji (głównie dla tabletów i smartfonów właśnie), których jedyną lub najistotniejszą funkcją jest naśladowanie analogowych urządzeń na ekranie cyfrowego gadżetu: aparatów, kamer 8mm, notesów, tablic szkolnych, magnetofonów szpulowych itp.

To co widać na ekranie, to – można powiedzieć – remediacja w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Większość aplikacji przeznaczonych do tworzenia notatek pokazuje jako ekran startowy okładkę – obraz okładki zeszytu. Same notatki tworzy się na obrazie kartki notatnika. Użytkownik ma do czynienia z zapośredniczeniem przez dotykowy ekran tabletu takich, wydawałoby się nieistotnych, wizualnych detali, jak: faktura i kolor papieru, dziurki, kółka, zszywki, marginesy, kieszonki w okładce².

² Ponieważ wśród producentów aplikacji istnieje duża konkurencja, takie właśnie detale przyciągać mogą użytkowników. Może wydawać się, że ideałem jest tu swoista bolterowska przezroczystość medium jako jedna z podstawowych cech remediacji – wyprodukowanie notesu nieodróżnialnego od papierowego. Przykładami mniej lub bardziej udanych realizacji tego pomysłu są m.in. cyfrowe pióro LiveScribe i notesy Moleskine Smart Notebook.

Czy takie wizualne rozwiązania jak projekt urządzenia czy aplikacji są w ogóle istotne? Czy przekłada się to na zmiany praktyk związanych z pisaniem? Wydaje się, że za wcześnie na wydawanie jednoznacznych opinii, ale skłaniam się ku odpowiedzi twierdzącej.

Zgodnie z definicją remediacji złączenie możliwości komputerowej edycji tekstu z rozwiązaniami wziętymi z mediów analogowych może ujawniać nową konfigurację medialną, nowy sposób pisania.

Pisanie

Pisanie na ekranie zwykłego komputera jest pisaniem w chłodnym dystansie. Zremediowana maszyna do pisania zwielokrotniła oddalenie od tekstu – ekranu się nie dotyka, tylko wprowadza tekst przy użyciu klawiatury.

Obraz tekstu na ekranie jest jak obraz olejny w muzeum, niedotykalny. Użycie maszyny do pisania pozwalało jeszcze ujmować papier w dłoń, nanosić ręczne poprawki. Jeszcze bardziej zmysłowe było pisanie piórem w notesie. Przywołuje ono całe uniwersum gestów, czynności, doznań, można powiedzieć – audiowizualnych: zaginanie rogów, podkreślanie, skreślanie, wrywanie kartek, ślinienie brzegów, skrzywienie pióra, poczucie oporu kartki, a nawet zapach atramentu.

Jak wspominałem, czynność pisania na komputerze eliminuje to wszystko, wstawia za szybę. Pozbawia pisanie sfery taktylnej.

Kontakt z tekstem, jego tworzenie, staje się przede wszystkim wzrokowy i wysoce skonwencjonalizowany. Nawet jedyny ważny gest, który pozostaje, gest wskazania, jest odesłany częściowo poza ekran (wskazuje się poprzez narzędzie, które nie ma bezpośredniego kontaktu z ekranem).

Tablet przywraca taktylność czynności pisania, tak jak przywraca gesty: nie usuwając tafli szkła oddzielającej piszącego od kartki (jej obrazu). Dotyk i gest, zgodnie ze strategią remediacji, nawiązują do sposobu pisania w zeszytach, notesie, ale są inne przetworzone: złączone z pisaniem maszynowym, z drukiem, dostosowane do nowych mediów.

Klawiatura była dotąd nieodzowną częścią, symbolem komputera osobistego. Wprowadzenie do powszechnego użycia klawiatury (potem myszki) było przecież sposobem na udomowienie komputera. Pozornie prosta zmiana jaką było pozabawienie komputera klawiatury spowodowała ciekawe – moim zdaniem – przeobrażenia czynności pisania. Została przywrócona rola dotyku. Remediacja przestrzeni pisma w obręb medium cyfrowego początkowo wyeliminowała dotyk. Wprowadzenie ekranów dotykowych sprawiło, że pisanie stało się bardziej taktylne. Klawiatura została zremediowana i umieszczona na tej samej powierzchni ekranu, co pole pisma – zwirtualizowana. Zarówno pisanie, jak i edycja tekstu polega tu na dotykaniu liter (o czym za chwilę) na gestach. Jednocześnie jest to wciąż rodzaj pisania maszynowego, tzn. odsyłającego do maszyny do pisania i techniki druku, w którym wciskanie klawiszy zastąpiono gestem miękkiego dotknięcia ekranu – dotknięcia litery uwidocznionej na tej samej powierzchni, na której pojawia się tekst (nawet jeśli jest zapośredniczony przez obraz klawiatury).

Pisanie bezpośrednio, bez użycia jakichkolwiek widocznych narzędzi – przedłużeń człowieka – pośredniczących między ręką a powierzchnią pisania, jest właściwie nowością. Od pisma klinowego, po klawiaturę maszyny do pisania, używano narzędzia do tworzenia tekstu na powierzchni służącej do pisania. W przypadku pisania na ekranie dotykowym powstaje wrażenie (mówię o wrażeniu odczuwanym przez piszącego), że narzędziem pisania – jedynym – jest teraz powierzchnia, na której wyświetla się tekst. Być może należałoby na nowo zdefiniować znaczenie słowa manuskrypt, doszukując się w nim również skryptów komputerowych (programów napisanych w językach skryptowych) umożliwiających pisanie ręką na ekranie.

W wielu wypowiedziach użytkowników pojawia się informacja o braku komfortu spowodowanym brakiem przedłużenia ręki, niespodziewaną bezpośredniością. Być może dlatego w ostatnich latach wrócono do idei wyrosłej z jednego z pierwszych interfejsów nowoczesnych komputerów – pióra świetlnego – do tabletów i dużych smartfonów znowu zaczęto dodawać rysiki – odpowiedniki piór, narzędzia do trzymania w ręku. Jest to jednak (w momencie pisania tego tekstu) dodatek pojawiający się głównie w droższych urządzeniach – co ciekawe, zwłaszcza w tych (Samsung Galaxy Note), które przedstawiane są przez producentów jako bezpośredni następcy tradycyjnych papierowych notesów. Właśnie funkcja pisania, rysowania i notowania jest prezentowana w reklamach jako podstawowa (podczas, gdy tablety i smartfony niewyposażone w rysiki są pokazywane jako multimedialne kombajny), a same urządzenia są maszynami dla ludzi twórczych (tzw. kreatywnych).

Przeniesienie klawiatury na powierzchnię ekranu, w przypadku pisania w językach korzystających z dużej ilości znaków diakrytycznych wymusza nowy sposób pisania klawiaturowego, wymusza gesty. Osoby, z którymi rozmawiałem, lub których wypowiedzi czytałem na forach poświęconych iPadowi, często narzekały, na to, że tablety mają tzw. ekranową klawiaturę działającą na tej samej zasadzie, co w telefonach komórkowych. Początkowo, jak twierdziły, nie przywiązywały do tego wagi, jednak kiedy zaczęły tworzyć dłuższe, poważniejsze teksty różnica wobec sposobu pisania przy pomocy klawiatury komputerowej stawała się wyraźniejsza. W komputerze osobistym wypracowano bowiem sposób wprowadzania nietypowych (nieangielskich) znaków przy pomocy klawisza „alt”, który z kolei został opracowany w maszynach do pisania. Wirtualne klawiatury znanych mi tabletów działają w inny sposób, wykorzystujący możliwość „gestów” wodzenia palcem po ekranie. Rozbija to, dekonstruuje czynność pisania maszynowego (a przy tym utrudnia pisanie użytkownikom tradycyjnych komputerów). W tym nowym sposobie pisania zamiast czynności równoległych, niezbędnych do wprowadzenia znaku (wciśnięcie „alt” i jednoczesne wciśnięcie przycisku pozwalającego uzyskać dany znak), pojawia się sekwencja czynności (dotknięcie litery, dłuższe przytrzymanie, otwarcie menu, wybór żądanego znaku poprzez przesunięcie palcem) – co w przypadku pisania na dużym, w porównaniu z telefonem, ekranie tabletu tworzy zamiast pojedynczego dotknięcia – prosty, lecz dużo bardziej skomplikowany gest ręki, przywodzący na myśl (z perspektywy obserwatora) pisanie piórem, malowanie?

Taki sposób pisania nie pozostaje bez wpływu na treść. Tendencja do rezygnowania z użycia polskich znaków, do której przyczyniają się, według badań ankietowych³, telefony komórkowe (pisanie smsów jedną ręką itp.) może rozprzestrzenić się dzięki urządzeniom, które zastępują dla wielu zastępują komputery osobiste. Ponieważ użytkownicy tabletów piszą w sposób „komórkowy“, czy teksty przez nich tworzone stają się bliższe krótkim notatkom, a formalnie mają coś z smsów. Z drugiej strony, moje obserwacje osób zajmujących się zawodowo pisaniem (dziennikarze, scenarzyści, wykładowcy), prowadzą do wniosku, że dotykowy sposób pisania nie jest przez nich wykorzystywany do pisania długich tekstów. Na 10 osób, z którymi rozmawiałem na ten temat, tylko jedna tworzyła dłuższe teksty bez pomocy klawiatury – dotykowe ekrany pełnią dla nich funkcję właśnie notatnika, nie narzędzia do tworzenia ostatecznej postaci tekstu. Z kolei studenci bardzo często korzystają ze smartfonów i tabletów do robienia notatek (tematem na inną analizę jest zastępowanie notowania fotografowaniem).

Notatnik kojarzy się z pisaniem innym niż maszynowe. Tymczasowym, nietrwałym (często ołówkiem, wymagającym dalszej obróbki. Ta tymczasowość objawia się również w warstwie językowej. Notatki są niedokończone, pisane skrótami, często zrozumiałymi jedynie dla autora, bez dbałości o charakter pisma.

Pisanie na tablecie poprzez użycie klawiatury „prowokującej“ błędy też wzmaga wrażenie tymczasowości. To coś pomiędzy czatem, smsem, a oficjalnym pisaniem – niezdefiniowane gatunkowo. To co w języku angielskim nazywane jest *texting* – pisanie i wysyłanie krótkich wiadomości – coraz częściej bez rozróżnienia na sms-y, tweety czy komunikację przy użyciu internetowych komunikatorów powinno więc być może objąć również tworzenie notatek. Być może wyraźna granicą między notowaniem a rozmawianiem przy użyciu komunikatorów jest właśnie wymiar komunikacyjny. Texting to rozmowa, chat, przeniesienie pewnych cech praktyki oralnej do medium pisma (a więc kolejna remediacja) – można tu więc mówić o wymiarze lektooralnym (Goody, 2012, 230) textingu. Połączeniu mowy i pisma w nową jakość. Tworzenie notatek na tablecie jest zakorzenione w innych tradycyjnie piśmiennych praktykach, ale poprzez przejęcie interfejsu, który w innych sytuacjach służy do „rozmowy” może zyskiwać wymiar lektooralny.

Gest

Korzystanie z dotykowego ekranu oparte jest na wykorzystaniu gestów rąk na powierzchni wyświetlacza, co przypomina nieco ruchy ręki podczas pisania piórem. Jeśli, pisząc o edycji tekstu na ekranie komputera osobistego, podkreślałem zanik sfery gestów i sfery dotyku (dotykowego kontaktu z drukiem, pismem), to w przypadku tabletów zauważam przywrócenie tych sfer – oczywiście w odpowiednio zmodyfikowanej postaci.

³ <http://www.arc.com.pl/znaki diakrytyczne zagrozone-41999467-pl.html>, dostęp 05.05.2017.

Można powiedzieć, że jeśli obsługa komputera osobistego zawierała się w sformułowaniu „kopiuj, wklej“, to korzystanie z tabletu można opisać jako: „dotknij i manipuluj obrazem (przy pomocy gestów)“.

Pisaniu tego typu towarzyszy również (podobnie jak czytaniu): „szczypanie“ (służące powiększaniu i pomniejszaniu obrazu tekstu, wskazywanie i wodzenie palcem (pisanie, przewracanie stron), przesuwanie ręką. W gestach tych można dostrzec przefiltrowane i dostosowane do nowego medium gesty towarzyszące analogowemu czytaniu i pisaniu. Przesuwanie palcem na dole ekranu przywodzi na myśl podobny gest towarzyszący rzeczywistemu przewracaniu stron – właśnie od dołu strony. Tzw. szczypanie, czyli zbliżanie do siebie kciuka i palca wskazującego może nasuwać skojarzenia z przewracaniem stron w książce, gdy zaczyna się tę czynność od górnego rogu strony.

W urządzeniach z funkcją wibracji powstaje odpowiednik wrażenia oporu kartki przy pisaniu piórem. Naciśnięcie litery na obrazie klawiatury powoduje wibrację. To daleki odpowiednik, ale analogia nasuwa się mimo wszystko. I tu, i tam tworzenie liter wywołuje opór, rodzaj sprzężenia zwrotnego, choć w przypadku pisania tableтового jest to opór – można powiedzieć – druku.

Opisując edytor tekstów używany na komputerze stacjonarnym zauważałem remediację maszyny do pisania oraz, szerzej, medium druku. Tablet i smartfon jako narzędzia do pisania łączą druk ze „śladami pisma“: praktykami, czynnościami przedmiotami (notes) związanymi z odręcznym pisaniem.

W przypadku pisania przy pomocy tabletu wciąż pozostaje w mocy porównanie edytora tekstu do obrazu olejnego użyte przez Lejeune’a tekście *Mój drogi ekranie* (Lejeune, 2006, 68) , ale w tym przypadku bardziej chodzi o bezpośrednie podobieństwo gestów towarzyszących pisaniu i edycji, ich zamaszystość na płaskiej powierzchni udającej głębię, niż o skomplikowane odniesienia do pamięci i jej wymazywania. Piszący na tablecie bardziej zresztą przypomina szkicującego w szkicowniku – w parku, na kolanie. Tu znów pojawia się odniesienie do rodzaju notesu, notatnika na rysunki.

Wydaje się, że technika pisania maszynowego, nadal najpopularniejsza w urządzeniach cyfrowych, zaczyna zlewać się w jedno z pisaniem odręcznym (*type* i *write*) – powstają coraz doskonalsze aplikacje rozpoznające pismo odręczne, a także takie techniki jak *Swype*, czyli pisanie (kreślenie) po zremediowanej-ekranowej klawiaturze.

Inną kwestią, której tu nie podejmuję, ale uważam, że warto o niej wspomnieć, jest głosowe tworzenie notatek – dyktowanie, które jest przekładaniem mowy od razu na cyfrowy tekst.

Podsumowanie

Media i techniki uznawane za „przestarzałe“ zyskują nową zremediowaną postać. Zygmunt Bauman narzekał, że w czytniku e-booków nie można zaginać stron. Już można. Na ekrany powróciły stare gesty – związane z czytaniem, ale również z pisaniem. Urządzenie elektroniczne coraz bardziej upodabnia się do papierowej książki oraz

notatnika. Człowiek piśmienny (piszący i czytający) nie tylko przystosowuje się do nowej sytuacji komunikacyjnej wytworzonej przez sferę cyfrową, lecz tworzy cyfrowy świat coraz bardziej przyjaznym poprzez udomowienie sprzętu komputerowego i nadanie mu materialnej oraz funkcjonalnej postaci zbliżonej do dobrze znanego i najbardziej zdawałoby się uniwersalnego, dla niektórych zapewne „naturalnego” *interfejsu kulturowego* jakim jest kartka papieru.

Lev Manovich zauważył, że kartka, strona książki jest podstawowym sposobem kontaktu ze słowem pisanym i drukowanym – „interfejsem kulturowym”, który trudno zastąpić czymś innym (Manovich, 2006, 170). Implikacją prymatu tego typu kontaktu ze słowem jest pojawienie się tabletu i czytnika e-booków. W tych urządzeniach po raz pierwszy komputer jest aż tak wyraźna wyraźnie upodobniony do książki oraz obrazu olejnego – najstarszych i najpopularniejszych ekranów. Mimo towarzyszącego nam od początku istnienia nowoczesnego internetu pragnienia-złudzenia, by stał się on cyberprzestrzenią z powieści Gibsona, jak widać nie możemy się wyzwolić z kulturowej dominacji papieru, kodeksu, pisma – tego co można nazwać za Olsonem „papierowym światem”, za Marshalllem McLuhanem „Galaktyką Gutenberga” czy za Grzegorzem Godlewskim „konstelacją Teuta” (Godlewski, 2008, 199).

Bibliografia:

- Bauman, Zygmunt, , 2017 *Retrotopia*, Cambridge: Polity Press.
- Bolter, David, Jay, 2014, *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, przeł. A. Małecka, M. Tabaczyński, Kraków-Bydgoszcz: Korporacja Ha!art.
- Bolter, David Jay, Grusin, Richard. 2000, *Remediation. Understanding New Media*, Cambridge: The MIT Press.
- Chandler, Daniel, 1995 *The act of writing: A media theory approach*, Aberystwyth: University of Wales.
- Godlewski, Grzegorz, 2008, *Słowo – pismo – sztuka słowa*, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goody, Jack, 2012, *Mit, rytuał, oralność*, przeł. O. Kaczmarek, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lejeune , Philippe „Mój drogi Ekranie” (dziennik osobisty), przeł. Agnieszka Karpowicz, „*Twórczość*” nr 9/2006, ss. 68-84.
- Manovich, Lev, 2006, *Język Nowych Mediów*, przeł. Piotr Cypryański, Warszawa: WAIp.
- Manovich, Lev, 2010, *Poetyka powiększonej przestrzeni*, przeł. A. Nacher, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków: Univeristas, ss. 569-627 598.
- de Souza e Silva, Adriana, 2010. *Mobilne technologie jako interfejs przestrzeni hybrydowych*, przeł. Anna Nacher, w: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, red. E. Rewers, Kraków, Univeristas, ss. 628-656.

Stachowicz, Jerzy, 2016, „W Google wpisuję swoje nazwisko...”. Społeczne i kulturowe funkcje praktyki wyszukiwania w sieci, w: Antropologia praktyk językowych, red. G. Godlewski, A. Karpowicz, M. Rakoczy, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, s. 398.

Stachowicz, Jerzy, 2010, „Edytor tekstu niczym obraz olejny“. Słowa na ekranie komputera w: *Communicare*, Almanach Antropologiczny. Słowo/Obraz red. Nauk. Andrzej Mencwel, Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, s. 117.